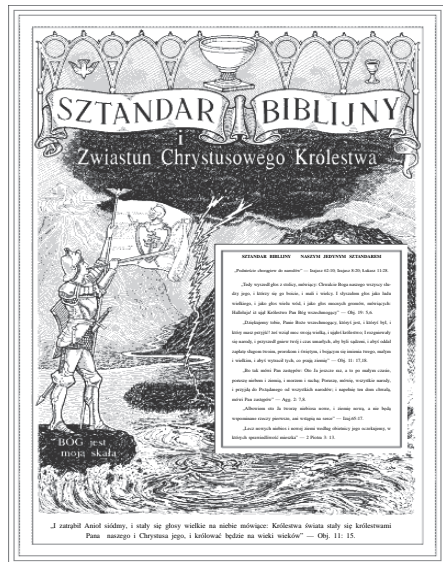


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wie-
rzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Sło-
wo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za po-
średnictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w
obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem
„onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifa-
niczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny

„EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,

ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05 – 100 NOWY DWÓR MAZOWIECKI

NADZIEJA ŚWIATA

„Pożądanie wszystkich narodów przyjdzie” — Aggeusz 2:8

WTEN sposób Apostoł i Prorok odnoszą się do niedoli ziemi i wspaniałego lekarstwa, zapewnionego przez Boga, które wkrótce zostanie zastosowane. Żadna osoba z doświadczeniem życiowym lub znająca historię nie będzie kwestionować poprawności wypowiedzi Apostoła. A oświadczenie Proroka, że Bóg ostatecznie ustanowi panowanie sprawiedliwości na ziemi, które, po urzeczywistnieniu, faktycznie będzie pożądaniem wszystkich narodów, jest potwierdzone przez świadectwo każdego Proroka i Apostoła (Dz.Ap. 3:19-21) i dlatego nie może być kwestionowane przez nikogo, kto uznaje natchnienie Biblii.

Przyczyną wzdychania i cierpienia całego stworzenia jest grzech, a degradacja moralna, jak również fizyczna, umysłowa i religijna, która bezpośrednio lub pośrednio powoduje cierpienie i narzekanie ludzkości, jest częścią zapłaty za grzech. W ten sposób ludzkość znajduje się pod zgubnym wpływem i cierpi zarówno indywidualnie, jak i w całości. Jej własna niedoskonałość i często niesprawiedliwe rządy, również bóle i cierpienia ciała oraz umysłu, są naturalnymi konsekwencjami jej skażonego, upadłego stanu. I chociaż ludzie mogą czynić coś w kierunku ogólnej poprawy sytuacji, to ich wysiłki, w najlepszym wypadku, są słabe i nerwowe. Oni są całkowicie niezdolni do uwolnienia się od swoich trudności. Ich różne osiągnięcia, to na ogół próżne wysiłki — co ostatecznie dowiodło sześć tysięcy minionych lat.

W ciągu tych wszystkich wieków eksperymentowania jeszcze nigdy nie odnieśli sukcesu w ustanowieniu doskonałego rządu, nie zdołali też uciszyć wzychań, osuszyć łez ludzkości ani jej podźwignąć — fizycznie, umysłowo, moralnie czy religijnie — do stanu, w jakim została stworzona, na obraz i podobieństwo Boże przedstawione w Adamie.

Wszelkiego rodzaju choroby ciągle dręczą ich fizycznie. Wciąż zdarzają się palące gorączki, wrzody trawiące ciało, przerazające nowotwory, straszne dolegliwości serca, odrażające schorzenia skóry i choroby zatruwające krew, a także niewidome oczy, głuche uszy, nieme języki, zgarbione plecy, okaleczone i amputowane kończyny oraz inne fizyczne dolegliwości i deformacje.

Pod względem umysłowym ich stan jest jeszcze gorszy. Niektórzy są szaleni i muszą przebywać w specjalnych zakładach, inni są tylko częściowo tacy, ale muszą znajdować się pod szczególną opieką i troską. Wielu jest nerwowo chorych, przewrażliwionych i niezwykle nerwowych. Nikt spośród całej ludzkości nie jest doskonale zrównoważony umysłowo.

Nie mniej żalony jest ich stan moralny. Samolubstwo, zachłanność, pycha, ostentacja, nienawiść, złośliwość, obmowa, fałsz, zazdrość, pijaństwo, narkomania, konflikty, wojny, rozlewy krwi, raboże i grabieże wywołują bolesne wzdychania z ust milionów ludzi. Opuszczone wdowy, nieko-

chane i niesłubne dzieci, bezradne sieroty, zrozpaczone żony i matki, pogrążeni w smutku mężowie i ojcowie, smutni bracia, siostry i inni krewni oraz rozczarowani przyjaciele wciąż płaczą nad grobami pogrzebanych nadziei i wypieszczonych ambicji.

Pod względem religijnym ludzkość, w swoim upadłym i grzesznym stanie, straciła łączność z Bogiem i w dużej mierze straciła dobre cechy, takie jak wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, braterska miłość i miłość bezinteresowna, które stanowią religijny obraz Boży. Zamiast tego ludzkość przejawia przeciwne im złe cechy, takie jak niewiara, rozpacz, chwiejność, bezbożność, brak braterskiej miłości i złośliwość. Pod wpływem oszukaństwa szatana, „boga świata tego” (2 Kor. 4:4; Ew. Jana 8:44) „ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody” (Izaj. 60:2). Ogromna większość ludzi nie zna Boga — „nic nie wiedzą, ani rozumieją; w ciemnościach ustawicznie chodzą” (Ps. 82:5). Ze względnie niewielkiej liczby tych, którzy znają Boga, wielu nawet zaprzecza Jego egzystencji lub w rażący sposób przedstawia Jego charakter pełen mądrości, sprawiedliwości, mocy i miłości. „Udawają, że Boga znają; ale uczynkami swymi tego się zapierają, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku nie sposobnymi [bezwartościowymi]” (Tyt. 1:16). Wielu jest „fałszywych nauczycieli”, którzy „wprowadzają kacerstwa zatracenia; i Pana, który ich kupił zapierają się [odrzucając Jego przedludzką egzystencję, niepokalane poczęcie, że On „stał się ciałem” — Jan 1:14, że był doskonałym człowiekiem, że w Jego przelanej krwi rzeczywistość jest zastępcza zasługa, że naprawdę umarł i został wzbudzony z umarłych, itd.]” (2 Piotra 2:1). Dotychczas bardzo niewielu słyszało o tym jedynym imieniu pod niebem, danym ludziom, przez które możemy być zbawieni (o imieniu Jezus — Dz.Ap. 4:12) ani o tym, że Bóg z miłości posłał Jezusa, aby umarł za nasze grzechy (1 Kor. 15:3), aby „zwiastował pojmanym wyzwolenie [całej ludzkości, więźniom grzechu i śmierci], a więźniom otworzenie ciemnicy [wielkiego więzienia śmierci]” (Izaj. 61:1; Jan 5:28,29; Obj. 1:18; 20: 13,14) i dał im światło w ciemności (Jan 1:9; Izaj. 29:18; Jer. 31:34).

PROMIEŃ OBIETNICY

Ludzkość, naprawdę, wciąż jest wzdychającym stworzeniem, jednak, jak sugeruje Apostoł, nie jest pozbawiona nadziei, ona oczekuje czegoś, nie wiedząc dokładnie czego — uniwersalnego lekarstwa na choroby, ból, smutek i śmierć oraz prawego i sprawiedliwego rządu, który podźwignie najbiedniejszych i najsłabszych z błota ignorancji i nędzy do dobrobytu, szczęśliwości i udziału we wspólnych warunkach życiowych. Ludzkość oczekuje „nadejścia dobrych czasów”, „złotego wieku”, świata bez ubóstwa, chorób i zła, o którym nawet pogańscy poeci i filozofowie marzyli i śpiewali w płomiennych słowach. A niektórzy, podchwytując ton z Bożego natchnienia, śpiewają o błogosławionym Tysiącleciu, chociaż nie są świadomi, w jaki sposób ono nastanie:

„Kiedy człowieka z człowiekiem nastąpi zjednoczenie, I każdej złej rzeczy naprawienie,

Caly świat będzie wówczas oświecony,

Jak ogród Eden w przeszłości, ten utracony.”

Lecz to, czego pogańscy poeci i filozofowie,

oraz cała ludzkość, pragną i w niepewny sposób oczekują — ale okazali się zupełnie niezdolni do wprowadzenia tego, nawet z całą swoją dyplomacją, intrygami kleru i zwielokrotnionymi ceremoniami religijnymi oraz formami pobożności nie mającymi mocy — Bóg, przez swoich proroków, wyraźnie i stanowczo przepowiedział, że nadejdzie. A ponadto, On dokładnie pokazał, jak to ma być dokonane, wskazał, że to nastąpi za pośrednictwem Pana Jezusa Chrystusa, Posłannika Jehowy, który ponad dziewiętnaście stuleci temu oddał swoje życie jako okupową cenę za życie świata, który wkrótce założy swoje Tysiącletnie Królestwo i ustanowi swoją władzę nad odkupionym światem.

On nie będzie zmuszał ludzi, aby Go czcili, jak to czynią ziemscy władcy, lecz będzie błogosławił „wszystkie narody ziemi” przez mądre i sprawiedliwe rządy (1 Mojż. 22:18; Gal. 3:8, 16; Ps. 9:9; Izaj. 32:1).

Nasz Pan Jezus z łaski Bożej „za wszystkich śmierci skosztował” i tym sposobem zapewnił prawo do wiecznego życia tym wszystkim, którzy dowiodą, że są tego godni. Celem Jego Tysiącletniego panowania będzie instruowanie, ćwiczenie i karanie ludzi, aby dać im możliwość stania się godnymi życia wiecznego na pierwotnych warun-

„Bo wiemy, iż wszystko stworzenie wespół wzdycha, i wespół boleje aż dotąd”; „bo troskliwe wyglądanie stworzenia oczekuje objawienia synów Bożych.”

(Rzym. 8:22,19)



„POSŁAŁ MNIE... ABYM ZWIASTOWAŁ POJMANYM WYZWOLENIE, A WIĘZIOM OTWORZENIE CIEMNICY” — IZAJ. 61:1

kach — doskonałości i posłuszeństwa. Aby osiągnąć ten cel, Pan najpierw będzie rządził „laską żelazną” (Ps. 2:9) przy użyciu mocy i siły, obalając obecne niedoskonałe, samolubne, pyszne i niesprawiedliwe systemy w „czasie uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być” (Dan. 12:1). Potem On napelni ziemię „znajomością chwały PAŃSKIEJ, jako morze wody napelniają” (Abak. 2:14). Pan ograniczy i upokorzy niegodziwych i samolubnych oraz będzie błogosławił i podnosił cichych i tych, którzy szukają sprawiedliwości (Sof. 2:3; Mat. 5:5). Ostatecznie Pan położy kres grzechowi i wszystkim skutkom zła, niszcząc (zupełnie i na zawsze) wszystkich tych, którzy wówczas, z pełną wiedzą i zrozumieniem, wciąż będą miłować grzech, a tym wszystkim, którzy prawdziwie umiłują sprawiedliwość (Rzym. 6:23) udzieli „daru z łaski Bożej”, życia wiecznego.

PRZESZKODY W WIERZE W KRÓLESTWO CHRYSYTA

To wszystko mogłoby się wydawać rozsądne dla myślących ludzi, lecz są dwa zastrzeżenia. Pierwszym jest to, że od wieków panuje inny, niebiblijny pogląd, którego uczy się ludzi już od dzieciństwa, a drugim to, że upływa taki długi okres przed założeniem Jego Królestwa, jako lekarstwa na grzech i jego dolegliwości. Ludzie są jednak tak przekonani o celowości takiej Boskiej władzy, że niektórzy, nie zważając na fakty i Pismo Święte, twierdzą, iż obecnie Chrystus rządzi i panuje nad światem. A jednak, jak bezstronnie informuje historia świata, wszyscy muszą przyznać, że żaden ziemski rząd nie był, ani nadal nie jest, rządem sprawiedliwości takim, jakim będzie panowanie Chrystusa, o czym przepowiedali Prorocy (Jer. 23:5). Przeciwnie, jest oczywiste, że wszystkie królestwa tego świata poddane są władzy i manipulacjom niewidzialnego „księcia tego świata” (Jan 14:30), szatana, który wykorzystuje ciemnotę ludzkiej nieświadomości, przesądów i deprawacji, aby panować nad ludźmi przez ich namiętności i uprzedzenia.

Biedna, słaba ludzkość uczyniła wprawdzie pewne szlachetne wysiłki w kierunku samorządu, lecz niewidzialne i nie rozpoznane moce ciemności prześcignęły jej wysiłki i zdołały podporządkować sobie większość tych, którzy nie umiłowali sprawiedliwości. Dopóki panuje samolubstwo, nie możemy się spodziewać lepszych rezultatów, niż obecne.

Ludzie oczywiście dziwią się, że Bóg przez taki długi okres nie użył swojej wielkiej mocy (mocy i autorytetu Jego Królestwa), aby powstrzymać grzech i podnieść ludzkość z jej obecnego stanu nieświadomości, przesądów, poniżającej deprawacji, chorób i śmierci. Lecz oni uważają, że przyszłe Boskie działania należy oceniać na podstawie przeszłości, a ponieważ minęło sześć tysięcy lat bez takiej interwencji, uważają, że nie możemy się spodziewać takiego panowania lub

Królestwa w przyszłości, wierząc, iż nadal wszystko musi trwać tak, jak dotychczas i jak było od założenia świata (2 Piotra 3:4).

Lecz jakiej odpowiedzi można udzielić na ten zarzut? Odpowiadamy: Można wykazać, że Pismo Święte uczy, iż Bóg nie tylko obiecał takie Królestwo w celu błogosławienia świata, lecz także przepowiedział, że przedtem nastanie długi okres, w którym zło będzie dozwolone. Ono również wskazuje na właściwe i dostateczne powody zwłoki trwającej sześć tysięcy lat. Te powody, gdy się je wyraźnie dostrzeże, powinny usunąć każdą przeszkodę do wiary w obiecanie Tysiącletnie Królestwo. Jednak, rozważając przyczyny opóźnienia panowania sprawiedliwości, nie zapominajmy, że sześć tysięcy lat tylko wtedy wydaje się długim okresem, gdy się je mierzy krótkością obecnego życia. Dla Boga „tysiąc lat... jest jako dzień wczorajszy” (Ps. 90:4).

DLACZEGO TAKA DŁUGA ZWŁOKA?

Długa zwłoka i jej cele są wyraźnie zaznaczone w Piśmie Świętym. Cena odkupienia została dostarczona ponad cztery tysiące lat od pierwszej obietnicy wyzwolenia, a prawie dwa tysiące lat wypełnił Wiek Ewangelii przeznaczony na wybór i rozwój Kościoła Ewangelii. Chociaż całe długie sześć tysięcy lat było zamierzone, aby dać rodzajowi ludzkiemu niezbędne doświadczenie okropnych skutków grzechu i jego niezmiernej grzeszności oraz potęgi tej Sprawiedliwości, która żadnym sposobem nie może oczyścić z winy przestępców Boskiego sprawiedliwego i świętego prawa — to doświadczenie będzie miało na całą wieczność nieocenioną wartość dla tych, „którzy pragną” (Obj. 22:17). Przez kontrast, to doprowadzi do takiej oceny sprawiedliwości podczas Tysiącletniego panowania Chrystusa, że kiedy ono nastąpi, stanie się, tak jak przepowiedział Prorok, „pożądaniem wszystkich narodów” (Agg. 2:8).

Chociaż ta zwłoka, od czasu ofiary na Kalwarii do rozpoczęcia Wieku Tysiąclecia, służyła światu, to również, w sposób szczególny, służyła innemu celowi — rozwojowi Kościoła, wierzących w Chrystusa i naśladowujących Go, uczestników Jego hańby w Wiek Ewangelii i dlatego wybranych oraz uznanych za godnych udziału w Jego duchowym Królestwie i chwale oraz w Jego Tysiącletnim dziele — panowaniu z Nim w obiecany Królestwie Bożym, w celu błogosławienia wszystkich rodzin ziemi (1 Mojż. 28:14; Gal. 3:16,29).

Wybór tej grupy, jako jednostek, postępował przez cały Wiek Ewangelii (który obecnie się kończy), chociaż, jako klasa, te jednostki były przewidziane przed założeniem świata (Efez 1:4). To znaczy, że Bóg postanowił wywyższyć do chwały tego Królestwa i pracy restytucyjnej taką klasę, której członkowie muszą odpowiadać pewnym z góry ustalonym warunkom, a Wiek Ewangelii, trwający prawie dwa tysiące lat, był przeznaczony na rozwój, próbowanie i wybieranie jednostek

tworzących tę klasę. Wybór tych jednostek nie jest dowolny, lecz zależny od przystosowania, kwalifikacji jednostki, najpierw od usprawiedliwienia przez wiarę w Chrystusa, a następnie poświęcenia, cichości i oddania się służbie Bożej za cenę samoofiary, nawet aż do śmierci.

Wielu (usprawiedliwionych wierzących) było „powołanych” czyli zaproszonych do udziału w zaszczytach tego Królestwa, lecz tylko wyżej wspomniani, wierni, zostali wybrani. Większość wyznaniowych chrześcijan zaniechała poświęcenia (Rzym. 12:1) — oni otrzymali łaskę Bożą nadaremnie (2 Kor. 6:1) — a więc zawiedli i nie stali się odpowiednimi do udziału w chwałach Królestwa z Chrystusem, swoim Panem, chociaż będą błogosławieni i ćwiczeni w tym Królestwie razem ze światem.

Podczas Wieku Tysiąclecia będzie wykonywana władza Chrystusa, aby zapobiec oszukaństwu, usunąć ignorancję, wzmocnić słabych i doprowadzić do przywrócenia wzroku tym, którzy obecnie są zaślepieni przez szatana, boga tego świata (2 Kor. 4:4). Tysiące pokus do grzechu, które obecnie w szczególny sposób przemawiają do zdeprawowanych pragnień upadłej ludzkości, nie będą tolerowane po ustanowieniu nowego, niebiańskiego rządu. Lecz Kościół Ewangelii — klasa Królestwa — jest powoływana i próbowana podczas tego wieku, kiedy *zlu dozwolono* na panowanie w tym celu, aby jego próbowanie mogło być podobne do oczyszczania złota w ogniu. Kiedy obecny wiek się zakończy i zostanie im powierzone zarządzanie ziemią, wówczas, pod zwierzchnictwem i we współpracy z Panem Jezusem, Królem królów, będą sędzić i błogosławić świat ludzkości (1 Kor. 6:2; Dan. 7:18,22,27; Obj. 5:9,10).

SZUKANIE KRÓLESTWA BOŻEGO

Żaden badacz Biblii nie może przeoczyć faktu, że stałym tematem naszego Pana i Jego Apostołów było przyjście Królestwa Bożego. Żydzi, jako naród, od wieków oczekiwali przyjścia Mesjasza, który będzie władcą świata, a ponieważ On miał wyjść z ich narodu, to oczywiście spodziewali się, że będą Jego żołnierzami, współpracownikami i współdziedzicami w tym Królestwie. Uważali więc siebie za naturalne nasienie Abrahama i stąd wyciągnęli wniosek, że są niezbędni w Boskim planie. Nie dostrzegli, że to odnosiło się do duchowych dzieci Bożych, z wiarą i wiernością Abrahama.

Izrael nie docenił rzeczywistej wielkości obiecanego Królestwa i jego dzieła błogosławienia. Żydzi spodziewali się królestwa podobnego do królestw tego świata oraz tego, że Mesjasz, jako cielesna istota pochodząca z nasienia Abrahama, ustanowi swoje królestwo w Jeruzalem, a Jego chwała będzie ziemską chwałą purpury, delikatnego lnu, złota i srebra oraz innych dodatków towarzyszących ziemskiej królewskości. Ich pycha i ambicja tęskniła do czasu, w którym ten obie-

cany król wywyższy się ponad cesarzy, a ich wyniesie ponad wszystkie narody ziemi. Dlatego odrzucili Tego, który przyszedł w uniżeniu i urodził się w stajni, bez żadnych przybranych tytułów, ziemskich zaszczytów i wpływu, nawet bez przyjaciół, a jednak przyszedł, ogłaszając, że nadchodzi Królestwo Niebieskie i że On jest tym obiecany Królem.

Myśl o tym, że przyjście Mesjasza oznacza ustanowienie królestwa sprawiedliwości, tak odcisnęła się w umysłach Izraelitów, że kilka razy „lud pospolity” na siłę chciał uczynić Chrystusa królem, lecz On oddalał się, aby ich zapal ostrygł, wiedząc, że ci wszyscy, którzy wołali „Hosanna synowi [i dziedzicowi] Dawidowemu” (Mat. 21:9) nie byli z klasy, którą Ojciec przeznaczył na współdziedziców wraz z Nim w tym Królestwie. On wiedział także, że Ojcowski czas Jego wyniesienia do władzy jeszcze nie nadszedł i że najpierw musi umrzeć, aby kupić tych, nad którymi ma potem panować — którym *dlatego* będzie mógł przywrócić pierwotne błogosławieństwa i łaski stracone dla wszystkich wskutek upadku Adama (Rzym. 5:12-19).

Dwunastu Apostołów, podobnie jak inni, trzymało się nadziei Królestwa i wierzyło, że Chrystus jest tym obiecany Mesjaszem, Królem królów. A nasz Pan, daleki od sprzeciwiania się ich poglądom, zawsze dodawał im odwagi, mówiąc, że kiedyś będą razem z Nim siedzieć na Jego tronie (Mat. 19:28; Obj. 3:21). Lecz wyjaśnił im, że *najpierw* musi wiele cierpieć i być odrzucony przez to pokolenie (naród), co zostało zapisane przez proroków „tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać”. Powiedział im też: O, leniwi w sercu, aby wierzyć w to *wszystko* co powiedzieli prorocy! Czyż nie musiał Mesjasz cierpieć, aby wejść do chwały (królestwa) swojej? (Łuk. 24:25,26,46).

POWRÓT CZŁOWIEKA ZACNEGO RODU

Celem jednej z przypowieści naszego Pana, udzielonej na krótko przed Jego ukrzyżowaniem, było pouczenie Apostołów o tym, że oczekiwane Królestwo będzie odłożone aż do Jego drugiego przyjścia. Pan opowiedział im tę przypowieść „dlatego, że był blisko od Jeruzalemu, a *ż* oni mniemali, że się wnet królestwo Boże objawić miało” (Łuk. 19:11-27). Ta przypowieść przedstawia Wiek Ewangelii jako czas, w którym Chrystus, „człowiek rodu zacnego” odjechał „w daleką krainę [do nieba], aby sobie wziął królestwo” — aby nadano mu władzę. Przypowieść pokazuje także, że podczas nieobecności Człowieka zacnego rodu, przeciwnicy Jego panowania stanowią większość i dźwierzą władzę. Oni nawet oświadczają, że nie chcą, aby ów Człowiek powrócił i założył swoje Królestwo, gdyż jak dotąd wolą być pozostawieni sami sobie — „... wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: Nie chcemy, aby ten królował nad nami.”

Przypowieść ukazuje również właściwą postawę tych, którzy kochają Człowieka zacnego rodu. Każdemu z dziesięciu sług On powierzył jego usprawiedliwione człowieczeństwo — przedstawione tutaj przez dziesięć grzywien, (każdy z nich otrzymał jedną), które podczas Jego nieobecności mogły być wykorzystane w Jego służbie, mówiąc im: „Handlujcie, aż przyjadę.” Posłuszni temu poleceniu mieli wykorzystywać swoje usprawiedliwione ludzkie wszystko, aby posuwać naprzód sprawy Jego nadchodzącego Królestwa. I ostatecznie, przypowieść pokazuje, że Człowiek zacnego rodu napewno powróci z pełnią władzy, której użyje, aby nagrodzić wiernych udziałem w Królestwie oraz zniszczyć wszystkich sprzeciwiających się Jego panowaniu sprawiedliwości. Dzięki Bogu, istnieje wystarczający powód by wierzyć, że wielu obecnych wrogów Króla królów przestanie nimi być, kiedy dzisiejsze błędne zrozumienie zostanie uleczone przez wzrastającą wiedzę o charakterze Króla, Jego planie i Królestwie, którym wtedy zostaną obdarzeni wszyscy i o które się modlimy „Przyjdź Królestwo twoje!”

CHRZEŚCJAŃSKIE [?] KRÓLESTWA — JAK ZOSTAŁY ZAPOCZĄTKOWANE

Podczas pierwszego wieku swego istnienia Kościół mocno trzymał się nauki Apostolskiej i oczekiwał na drugie przyjście Pana Jezusa, a następnie ustanowienie od dawna obiecanego Królestwa Bożego i Jego panowania w sprawiedliwości, w którym udział z Chrystusem miał być triumfem wszystkich zwycięskich chrześcijan. Powszechnie rozumiano, że okres tego panowania miał trwać tysiąc lat (Obj. 20:2-4).

Encyklopedia Chambera podaje: „W pierwszym stuleciu Kościoła Milenaryzm [którego grecki odpowiednik, *chiliasm*, pochodzący od wyrazu *chilioi*, tysiąc, jest określeniem używanym przez ‘ojców’] był szeroko rozpowszechnionym wierzeniem.... Jednymyslnosc wczesnochrześcijańskich nauczycieli okazywana w odniesieniu do Milenaryzmu, dowodzi, jak mocno trzymano się tego poglądu.”

Był to okres czystości i gorliwości Kościoła, zanim porzucił swoją pierwszą miłość (Obj. 2:4,5). Lecz z upływem czasu, gdy oczekiwany Pan nie przychodził, oziębła miłość wielu, a ich nadzieje zwróciły się w innych kierunkach. Później, gdy chrześcijaństwo stało się formalistyczne, greccy filozofowie dostali się do kościoła i doktryny Chrystusowe zostały zmieszane z pogańskimi mitami, powodując przepowiedzianą wielką apostazję, odpadnięcie, od prawdziwej wiary (2 Tes. 2:3). Niemniej jednak, zawsze byli wierni, chociaż w znacznej mniejszości, którzy trwali przy Prawdzie, ponieważ Pan nigdy nie pozostawił swojej Prawdy bez *świadczeń*.

To wtedy właśnie zdegenerowany system chrześcijański wytworzył pogląd, od tamtego czasu powszechnie utrzymywany, że Kościół miał założyć Królestwo Chrystusa na ziemi, nie czeka-

jąc na powrót Człowieka zacnego rodu i że Chrystus powróci po zakończeniu Tysiącletniego panowania Kościoła, aby uznać jego dzieło. To zapatrywanie zostało nazwane poglądem o po tysiącletnim przyjściu Pana. Wprowadził On do nominalnego kościoła agresywną *działalność polityczną*. Od tego czasu kościół nominalny usiłował wywierać wpływ na władzę cywilną — z pomyślnym skutkiem, chociaż ze szkodą dla samego kościoła i jego odstępstwem. Nie trwało długo i chrześcijaństwo zostało uznane przez rzymskiego cesarza, Konstantyna. Wkrótce, spośród kilku wódzów, biskupów, mających wysokie aspiracje, biskup Rzymu doszedł do znaczącej pozycji i wpływu na sprawy religijne i, ostatecznie, również na sprawy cesarstwa. W 533 roku Justynian, cesarz rzymski, uznał biskupa Rzymu za naczelnego biskupa, czyli *papieża*, głowę imperium rzymskiego w sprawach religijnych, którego władcy przez długi czas zachowywali stanowisko i tytuł *Pontifex Maximus*, czyli Główny Władca Religijny.

Ten wielki sukces, chociaż osiągnięty wskutek przebiegłości, oszukaństwa i chytrych intryg politycznych, zupełnie obcych duchowi prawdziwego chrześcijaństwa i wbrew wyraźnej radzie Pana i Apostołów (Mat. 20:25-28; 23:8-12 i 1 Piotra 5:3), został uznany za początek ustanawiania Chrystusowego Królestwa *w mocy*. Należy pamiętać, że w tym czasie kościół nominalny liczył wiele tysięcy tych osób, które były chrześcijanami jedynie z imienia, zupełnie nie znających doktryn Chrystusowych, ponieważ kler stopniowo obniżał właściwy poziom, łączył błędy z prawdziwymi doktrynami, wywyższając samych siebie, aby uzyskać popularność i przyciągnąć, przez strach i przesady, lud dla swego poparcia. A kiedy władze cesarskie zaczęły uznawać odstępczy kościół i przyjmować jego fałszywe twierdzenia, miliony nieodrodzonych pogan wdarły się do wnętrza kościoła, powiększając jego skalanie przez wprowadzanie swoich niechrześcijańskich poglądów i pogańskich przesądów.

FAŁSZYWE, CZYLI ANTYCHRYSTUSOWE KRÓLESTWO

Chociaż nominalne chrześcijaństwo uwolniło się od prześladowań, zyskało uznanie władz cywilnych i, ostatecznie, władzę religijną jako papiesstwo, to jego aspiracje, podtrzymywane przez błąd o potysiącletnim przyjściu Pana, były dalekie od zaspokojenia. Intrygi, knowania, itp., ciągnęły się dalej, zgodnie z teorią, że cel (podbój świata w imieniu Królestwa Chrystusowego) usprawiedliwia środki, aż w końcu władza, autorytet i korony cywilnych władców Europy zostały poddane papieżom. Początek tej świeckiej władzy, od roku 539, był stopniowy, lecz w pełni została ona ustanowiona w 800 roku, kiedy Karol Wielki, król Francji, został koronowany przez papieża Leona III, przyjmując od niego, rzekomo z Boskiego autorytetu, tytuł Cesarza Zachodu. Wówczas rzeczywi-

cie zostało zapoczątkowane to, co później było znane jako „Święte Cesarstwo Rzymskie.”

Od tego czasu zuchwale twierdzono i powszechnie przyjmowano (z wyjątkiem nielicznych wiernych Pańskich, którzy dostrzegli odstępstwo i oczekiwali na ustanowienie w sprawiedliwości Jego prawdziwego, obiecanego Królestwa), że Kościół (nominalny) jest Boskim Królestwem na świecie i że kolejni papieże reprezentują Chrystusa jako Króla królów, natomiast kardynałowie i biskupi zajmują miejsca obiecane zwycięzcom. Na poparcie tych roszczeń, uniwersalna władza papieża zarówno w sprawach religijnych, jak i świeckich, została uznana i przyjęta, a królowie i cesarze reprezentujący największe narody Europy i świata, padali do stóp papieża, uznając go za Króla królów. Każdy tytuł, który Pismo Święte stosuje do prawdziwego Chrystusa, a także każde proroctwo opisujące Jego przyszłe królestwo i Jego chwałę, papieże zastosowali do siebie oraz wprowadzonego w ten sposób królestwa, które było niczym innym, jak tylko królestwem antychrysta, sfalszowaniem tego prawdziwego, przepowiedzianym przez Proroków i Apostołów. (Zob. 2 Tes. 2:3-7; Dan. 7:25,26; Obj. 13:4-8.) Oszustwo było tak wielkie i imponujące, że wszystkie narody Europy zostały zwiedzione i, jak sam Pan przepowiedział, gdyby to było możliwe, to również wybrani (wierni) zostaliby przez niego zwiedzeni (Mat. 24:24).

Lecz stało się to, co było nieuniknione: cześć i pochlebstwo ludu oraz pycha i władza kleru, szczególnie wyższych dygnitarzy, obniżyły poziom doktryn i praktyk do tego stopnia, że wywołały oburzenie i otworzyły oczy uczciwych i zaślepionych dusz związanych z tym systemem. Działo się to prawie sto lat po wynalezieniu druku, kiedy ludzie zaczęli myśleć sami za siebie i gdy publiczna sprzedaż odpustów z upoważnienia papieża, w celu zebrania pieniędzy na dokończenie katedry św. Piotra w Rzymie, dokonywana szczególnie przez Jana Tetzla, dominikańskiego mnicha, znanego ze swego charakteru i bezwstydnego bezczelności, wzbudziła powszechne oburzenie. Wówczas pod odważnym przywództwem Lutera, Zwingliego, Carlstadta, Melanchtona i innych, został zapoczątkowany ruch reformacyjny, który, choć otoczony wieloma trudnościami, dzięki Bogu jednak nie wygasł. Ten ruch wytrwale postępuje w kierunku całkowitego odrzucenia intryg kleru oraz różnych przesądów i błędów ciemnych wieków i powrotu do starych wzorców pierwotnej prostoty i czystości, która charakteryzowała Kościół Apostolski zarówno w życiu, jak i doktrynach.

REFORMACJA SZLACHETNIE ZAPOCZĄTKOWANA

Luter, Melanchton, Zwingli, Hubmaier, Cranmer i inni z tamtego okresu, chociaż wciąż otoczeni błędami antychrysta, które przez tyle wieków trzymały świat jakby pod hipnotycznym wpływem, uczynili znaczny postęp wychodząc z

ciemności w kierunku pełnego, jasnego światła. Kiedy rozważy się te wszystkie okoliczności panujące w ich czasach, to nie można zaprzeczyć, że oni byli wybitnymi ludźmi i że podjęli nie tylko odważny, lecz wielki krok we właściwym kierunku. Kłopot polega na tym, że ci, którzy od tego czasu byli zwolennikami tych przywódców przyjęli ich nazwiska jako nazwy sekt, nie przyjmując ducha reformy. Każda organizacja czy sekta, daleka od kontynuowania *ruchu reformacyjnego*, już z góry sprzeciwia się wszelkiemu światłu, prawdzie i reformacji, którą wcześniej przywódca tego ruchu rozumiał i której bronił. Skutkiem tego wraz ze śmiercią szesnastowiecznych reformatorów, reformy prawie ustały. Jakikolwiek postęp osiągnięty od tego czasu, dokonywał się nie tylko w opozycji do papiestwa, lecz również do wyznaniowych protestantów.

Lecz postępowanie reformatorów nie było zupełnie bezkompromisowe. Niebawem dostrzegli oni, że masy ludu były tak pogrążone w nieświadomości, iż nie mogły ocenić biblijnej nauki o tym, że Bóg nie ma względu na osoby, że w Jego oczach wszyscy ludzie są wolni oraz że król, wieśniak i niewolnik są równi przed Bogiem. Tak długo uczono ludzi, że papież i dygnitarze kościoła reprezentują Boga i należy im okazywać posłuszeństwo, tak jak Bogu, oraz że królowie i książęta koronowani i mianowani przez papieża byli władcami wyznaczonymi przez Boga, panującymi z Boskiego upoważnienia w sprawach cywilnych, podczas gdy „kler” z tego samego upoważnienia panował jako książęta w sprawach religijnych, i tak długo uczono ludzi, że odrzucanie lub sprzeciwianie się tej władzy, usankcjonowanej przez papieża, byłoby zaparciem się lub sprzeciwianiem się Bogu i Jego Królestwu, że (z powodu tej nieświadomości i przesądów) oświadczenie im zupełnej prawdy spowodowałoby anarchię i bezprawie w całej Europie. Masy, wychodzące z takiej głębokiej niewoli umysłowej i cielesnej do pełnej wolności, były zupełnie nieprzygotowane do jej mądrego wykorzystania.

W rzeczywistości to stało się podstawą konfliktu pomiędzy pierwszymi reformatorami. Zwingli, w Szwajcarii, był przedstawicielem tych, którzy stali po stronie pełnej wolności. On odrzucał nie tylko autorytet papieża w rządzeniu kościołem, lecz także jego upoważnienie do ustanawiania władców cywilnych w imieniu Boga. Domagał się, aby lud miał prawo wyboru swoich władców. Luter, gdy dostrzegł, że przeprowadzenie pełnych reform odebrałoby autorytet nie tylko papieżowi, lecz także wszystkim książętom i królom ziemi mianowanym przez niego, zawahał się na pewien czas, nie wiedząc co dalej robić. Kiedy przez dziesięć miesięcy ukrywał się na zamku w Wartburgu pod protekcją Elektora Fryderyka, dokładnie rozważył tę sytuację. Wówczas sprzeciwił się Zwingliemu, Carlstadtowi i innym, gdyż pod wpływem ich kazań niszczone w kościołach obrazy i zniesiono mszę. Jego argumentem było u-

miarkowanie. Luter ostudził rosnący zapal Niemców i razem z Melanchtonem zwrócił niemiecką Reformację w takim kierunku, w jakim ostatecznie się potoczyła. Książęta niemieccy, z jednej strony byli zadowoleni z uwolnienia ich z poniżającego poddaństwa papieżowi, a z drugiej, z wydostania się spod rosnących skłonności do nauk takich, jakie propagował Zwingli, zmierzających do republikanizmu, dostrzegając w naukach Lutra i Melanchtona drogę wyjścia dla siebie, co pozwoliło im nie tylko zachować swoją władzę, lecz nawet ją powiększyć. Dlatego z przyczyn politycznych wielu książąt niemieckich popierało działalność Lutera, która pomyślnie się rozwijała, podczas gdy bardziej wnikliwi reformatorzy i ich dzieła traciły wpływ.

Można zapytać, dlaczego Bóg nie wspierał wznioślejszych i czystszych poglądów? Ponieważ, odpowiadamy, wówczas nie był właściwy czas na to. Jednak powoli, po upływie trzech wieków, myślący ludzie zaczęli uznawać, że Zwingli i inni znajdowali się o wiele bliżej prawdy i byli bardziej sumiennymi nauczycielami reformy niż Luter, chociaż pod pewnymi względami byli bardziej radykalni. D'Aubigne (Historia, Tom 3, s.243) wypowiada się na ten temat ostrożnie, lecz z naciskiem: „Pomimo sprzeciwu wobec papieża, Luter miał bardzo silne skłonności do konserwatywności. Zwingli przeciwnie, skłaniał się do radykalnych reform. Te dwa rozbieżne dążenia były potrzebne. Gdyby Luter i jego zwolennicy byli pozostawieni sami sobie w tym dziele, to postęp szybko zostałby zatrzymany, a zasada *reformacji nie odniosłaby zamierzonego skutku*.”

Chociaż Luter potępiał papieża jako antychrysta i twierdził, że papież nie ma żadnego prawa ani upoważnienia do rządzenia światem w imieniu Chrystusa, to jego *umiarkowana* linia postępowania wiodła go do czynienia tej samej rzeczy, którą potępiał w papieżu. Książęta, którzy pozostawali w harmonii z papieżem domagali się jego usankcjonowania jako prawdziwej podstawy do *władzy nad ludem*, a ci, którzy trzymali stronę Lutra, twierdzącego, że on reprezentuje prawdziwy *zreformowany* kościół, oczywiście oczekiwali od niego, aby zdecydowanie opowiedział się po ich stronie, jako wybranych *prawdziwego* Kościoła, a zatem wybranych Bożych. Po zajęciu takiego stanowiska uniknięcie dylematu było niemożliwe. Sporo prawdy było w późniejszym żartobliwym stwierdzeniu Lutra, który określił siebie „niemieckim papieżem.”

Tak więc doszło do tego, że protestantyzm kontynuował błąd, który leżał u podstaw tego wielkiego odstępstwa — właśnie ten wielki błąd, który sam starał się naprawić. Zamiast obrony wolności — rządu dla ludu i przez lud — protestantyzm stanął po stronie królestw nazywanych fałszywie królestwami Bożymi, których władcy byli zadowoleni z pomocy udzielanej im przez antychrysta w utrzymaniu panowania nad ludem.

Oni pragnęli zachowania na zawsze, dla siebie i swych rodzin, korzystnych stanowisk, które posiadali. Skutkiem tego liczne rządy Europy, w mniejszym lub większym stopniu, łączyły się z systemami religijnymi, wspierając je i otrzymując z ich rąk tytuły oraz urzędy z religijną paradą i ceremonią. Bez względu na to jak nikczemne, głupie, szalone czy sprzeczne zarówno z literą jak i duchem Słowa Bożego były te rządy, to ogłaszały swoje upoważnienie do ciągłego czynienia zła pod maską obłudy (usankcjonowaną najpierw przez papieża, a następnie uznaną przez protestanckie sekty) — króla, królowej lub cesarza „z łaski Bożej.”

Obecnie dostrzegamy na świecie wiele, tak zwanych, chrześcijańskich królestw, jak również wiele kościołów, chociaż nasz Pan założył tylko *jeden* kościół, który we właściwym czasie miał być skompletowany i uwielbiony, aby tworzyć *jedyną* obiecaną Królestwo Boże. W świetle Słowa Bożego musimy odrzucić pogląd, że królowie i cesarze „teraźniejszego złego świata” kiedykolwiek panowali z łaski Bożej lub że Bóg w jakimkolwiek stopniu był odpowiedzialny za ich złe rządy, chociaż On z góry postanowił *dozwolić* na różne eksperymenty w zakresie władzy samorządnej, do wyznaczonego czasu — „aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo” (Ezech. 21:27). Fakty historyczne potwierdzają świadectwo Biblii, że obecne rządy są pod nadzorem „księcia tego świata” (Jan 14:30; Efez. 2:2). Aby zwieść ludzi i mieć nad nimi pełniejszą władzę, szatan faworyzuje oraz obdarza stanowiskami i władzą te osoby i systemy, które odpowiadają jego planom. I aby to oszukaństwo było zupełniejsze, czyni to w imieniu Boga i za pośrednictwem odstępczego kościoła (2 Kor. 11:14,15).

NIE KRÓLESTWA CHRYSYTA, LECZ KRÓLESTWA UPADŁYCH LUDZI BEZWIEDNIE KIEROWANE PRZEZ SZATANA

Jak wiele z ducha Chrystusowego okazują te królestwa? Przez stulecia coraz głośniejsze i głośniejsze słychać szczęk broni, wystrzały artylerii, przemaszerowane potężnych armii i jęki umierających, w walce tych tak zwanych królestw Bożych, niszczących się nawzajem. Pamiętajmy, że w żadnym z minionych okresów w historii świata nie było takich armii jak obecnie, liczących wiele milionów ludzi, świetnie wyposażonych, gotowych w chwili wezwania ruszyć do walki, uzbrojonych w różne rodzaje śmiertelnej broni, bardziej przerażającej i niszczycielskiej, niż jakiegokolwiek znane do tej pory, armii, które dorównują setkom milionów tych z przeszłości.

Widząc ucisk i niesprawiedliwość, tyranie i złe rządy oraz dostrzegając na jak wielkie zło zezwala się, aby zniewolić, zdegradować oraz uciemnić ludzkość, nie możemy powiedzieć, że są to królestwa Immanuela. Niewątpliwie, wykazują one nikłe podobieństwo do charakteru tego obiecanego Królestwa pod władzą „Księcia pokoju!”

Kiedy przyjdzie Królestwo Chrystusa, ono rzeczywiście będzie „pożądaniem wszystkich narodów”, dokładnie tym, czego wszyscy ludzie potrzebują. Najpierw będzie rządzić laską żelazną, krusząc na kawałki, niczym naczynia garncarskie (Ps. 2:9; Obj. 2:26,27), obecne chwiejące się królestwa tego świata, rozbijając cywilne, społeczne oraz religijne systemy tyranii i ucisku, niszcząc każdy autorytet i władzę jemu przeciwną, upokarzając pysznych i dumnych, i, ostatecznie, nauczając cały świat, aby się uspokoił i się dowiedział, że Pomazaniec Pański objął panowanie (Ps. 46:11). Wtedy ludzkość zacznie doświadczać błogosławieństwa Jego pokojowego panowania. Prawda i sprawiedliwość zostaną zaprowadzone na niezawodnej i stałej podstawie. Sąd będzie ustanowiony według sznuru, a sprawiedliwość według wagi (Izaj. 28:17); wielkie dzieło restytucji będzie imponująco postępować aż do jego wspaniałego uwieńczenia. Nastąpią gruntowne reformy moralne, wielkie przedsięwzięcia wychowawcze i dobroczynne, wspaniałe uleczenia przez wiarę z każdej umyślo-

wej oraz fizycznej choroby i kalectwa. Nastąpi także wzbudzenie ze śmierci oraz wielka reorganizacja społeczeństwa pod nowym porządkiem Królestwa Bożego. A wszystkie gorzkie doświadczenia świata minionych sześciu tysięcy lat, okażą się cennymi lekcjami odnośnie niezmiernej grzeszności grzechu, pomagając mu w uznaniu nowego prawa sprawiedliwości, życiu w wiecznej zgodności z doskonałą wolą Boga i w ten sposób w przyjęciu Boskiego daru wiecznego życia, przeznaczonego dla wszystkich tych, którzy przyjmą go na warunkach miłości, wierności i posłuszeństwa Jemu. Wtedy „kto chce, niech bierze wodę żywota darmo” (Obj. 22:17).

Wierzmy razem z Prorokiem, że tak wspaniały cel powrotu naszego Pana i ustanowienia Jego Królestwa, będzie „pożądaniem wszystkich narodów”, i razem z Apostołem, że gorliwe oczekiwanie stworzenia pragnie, chociaż nieświadomie, objawienia synów Bożych — zwycięskiego Kościoła, wywyższonego ze swoim Panem.

BS '98,25.

„TYSIĄC LAT! PRZYSZŁA ZIEMSKA CHWAŁA!”

Królestwo Mesjasza, na które wielokrotnie powołuje się cały Stary Testament, było ośrodkiem wszystkich żydowskich nadziei. Lecz fakt, że ono będzie trwać tysiąc lat nie był wzmiankowany, był to po prostu Dzień Mesjasza. Duch Święty oświadczył po raz pierwszy przez Apostoła Piotra, „iż jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat.” Święty Paweł nie wspominał o tysiącu lat, lecz jedynie ogłaszał Królestwo Mesjasza i to, że On będzie zwycięsko panował, dopóki nie położy kresu wszelkiej opozycji wobec woli Bożej (1 Koryntian 15:25). To w Księdze Objawienia mamy wyraźne oświadczenia, że Mesjasz będzie panować przez tysiąc lat, że Jego wiarna Oblubienica, „Królewskie Kapłaństwo”, będzie panować wraz z Nim i że podczas tego tysiąca lat szatan będzie związany, a całemu światu zostanie udzielony sąd, czyli próba, której rezultatem będzie wieczne życie lub wieczna śmierć.

Inny obraz tego tysiąca lat przedstawia wspaniałe Mesjaszowe panowanie sprawiedliwości jako Biały Sędziowski Tron, czysty, sprawiedliwy, dobroczynny, przed którym zostaną zgromadzeni wszyscy ludzie w tym celu, aby ci, którzy dowiodą swej miłości do sprawiedliwości i prawdy, mogli być podniesieni z grzechu i śmierci i przywrócić do pełnej harmonii z Bogiem i do wiecznego życia — *Objawienie 20*.

Podczas gdy Żydzi, zgodnie ze swym zrozumieniem, oczekiwali na ziemskie Królestwo Mesjasza, w którym każdy człowiek „będzie siedział pod winną macią swoją i pod figowym drzewem swoim” i „pustynia... zakwitnie jako róża”, a ziemia, podnóżek Boga, będzie wspaniała — to Kościołowi, przeciwnie, było dane inne, duchowe wyobrażenie Królestwa. Dostrzegamy celowość tego: Królestwo Mesjasza ma składać się z dwóch części, duchowej, która będzie niewidzialna dla ludzi, lecz wszechwładna, oraz ziemskiej, która będzie widzialna dla ludzi. Chrystus i Jego wierni naśladowcy, Jego Oblubienica, będą stanowić duchowe Królestwo, natomiast Abraham, Izaak i Jakub oraz wszyscy wierni Prorocy, aż do Jana Chrzciciela, będą władcami ziemskimi — *Mateusz 11:11*.

Powołanie duchowych Izraelitów do współdziedictwa z Jezusem w Jego duchowym Królestwie należy wyłącznie do Wieku Ewangelii. Przemiana natury Kościoła z ludzkiej do Boskiej rozpoczyna się od spłodzenia z Ducha Świętego i kończy w przemianie podczas zmartwychwstania. Apostoł Paweł wyjaśnia to i oświadcza „Iż ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Koryntian 15:50). On także nam mówi, że przyszli ziemscy władcy nie mogą być udoskonaleni wcześniej, aż dopiero po zmartwychwstaniu Kościoła. (*Żydów 11:38-40*.) Jezus również oświadczył, że najmniejszy w Królestwie będzie większy od Jana Chrzciciela, tego największego z Proroków — *Mateusz 11:11*.

Chronologia biblijna wskazuje, że znajdujemy się w wielkim Siódmym Dniu lub Tysiącletnim Szabacie. Ten okres jest nazwany Brzaskiem Tysiąclecia. Prawie wszystkie wynalazki, które czynią nasze dni tak wspaniałymi, powstały w tym czasie tego brzasku.

Biblia mówi, że chociaż nadejdzie ciemna chmura — „wielki ucisk, jakiego [nigdy] nie było” — niemniej jednak, krótko po nim, chwalebne Królestwo Mesjasza, niczym promień słońca, oświeci i pobłogosławi wszystkie rodziny ziemi — *Galatów 3:29; Mateusz 13:43; 24:15-21*.